

Wierszyk z zesłania

Przeżywając 62 rocznicę deportacji z Kresów na Syberię pragnę przyczynić się do tego, aby ta haniebna karta reżimu komunistycznego nigdy nie uległa zapomnieniu. Jestem to winien swoim przodkom: Dziadkowi Józefowi Balawejder i Jego drugiej żonie Marii z domu Korzelska oraz moim Ciotkom Aleksandrze i Marii oraz Tacie – Stanisławowi; a także niespełna 3 letniemu Karolowi, który zmarł podczas transportu i jego bratu Edmundowi (1 rok, żyje do dzisiaj w Anglii, niestety z powodu niedożywienia przykuty do wózka inwalidzkiego) – dzieci drugiej żony Dziadka. Zostali oni, tak jak inni którzy przeżyli sowiecką napaść, zesłani do miejsca, które od czasu wydłubania ziemianek zaczęto nazywać osiedle „specposiołek” Pieszczanka. Miejsce to znajdowało się w rejonie Czerdynia, w obwodzie Perm.

Do dnia 10 lutego 1940 r. cała rodzina mieszkała na Kresach Wschodnich – osada Sienkiewicze, gmina Dederkały, powiat Krzemieniec, województwo wołyńskie. Sienkiewicze zamieszkiwało około 60 rodzin pochodzących z m. Markowa k. Łańcuta na rzeszowszczyźnie. W posiadaniu rodziny Balawejderów było około 12 hektarów ziemi, w tym 0,5 ha sadu, znaczna ilość inwentarza żywego (m.in. stado owiec, 2 pary koni), murywany piętrowy dom i stodoła – co w tym okresie nie było pospolite (dom i szkołę wybudowano z cegły wytwarzanej w dziadka cegielni). Sezonowo gospodarstwo to dawało również pracę wielu Ukraińcom. Mój Tata (rocznik 1929) niestety od 1990 r. już nie żyje; pozostali przetrwali zsyłkę za wyjątkiem dziadka (był legionistą służącym pod gen. Hallerem), którego losy są do końca nam nie znane.

Chciałbym w tym miejscu podziękować Ośrodkowi KARTA w Warszawie – p.p. Zbigniewowi Gluza i Annie Dzieńkiewicz oraz Stowarzyszeniu MEMORIAŁ w Moskwie – p. Aleksandrowi Gurjanow. Tylko tym osobom i organizacjom dowiedziałem się o niektórych losach mojego Dziadka po aresztowaniu 6 stycznia 1941 r. w czasie zesłania, skazaniu za agitację antyradziecką na 8 lat „poprawczego obozu pracy” (to wynika z dokumentów otrzymanych od ambasady Rosyjskiej) oraz o tym, że po 4 lutym 1942 r. z „buchtie Nachodka Primorskiego kraja” został wysłany do „wybranego miejsca życia” w miejscowości Dżambuł w Kazachstanie.

Niestety o dalszych losach Dziadka w Kazachstanie nic mi nie wiadomo. Dlatego byłbym wdzięczny za adresy kontaktowe z Polakami w Kazachstanie zajmującymi się odkrywaniem zaginionych rodaków.

W załączeniu przesyłam tekst wiersza ułożonego przez Polaków wywożonych na Syberię, prosząc aby opublikowały go *KRESOWE STANICE*.

Wiersz układany przez anonimowych zesłańców jest powszechnie znany w środowiskach sybiraków. Mimo prostych słów i prostych rymów posiada wielki ładunek emocjonalny. Jest krzykiem rozpaczony, modlitwą ludzi siłą wyrwanych z domów rodzinnych, skazanych na tułaczkę i zagładę.

Wierszyk z wygnania

Wygnanie Polaków w sybirskie tajgi

Ojczyzno nasza Polsko ukochana
W trzydziestym dziewiątym cała krwią zalana.
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali,
Jeszcze nas Polaków na Sybir zesłali.

Dziesiąty luty będziemy pamiętali:
Przyszli sowieci gdyśmy jeszcze spali
I nasze dzieci ze snu obudzili,
Na główną stację nas odprowadzili

O straszna chwilo, o straszna godzino,
Głowa bólów swoich zapomina,
Ale my owej nie zapomnimy chwili
Gdy nas we wagon jak w trumnę wsadzili.

O żegnaj Polsko, ty kraino miła,
O żegnaj ziemio któraś nas karmiła,
Żegnajcie góry i lasy złociste
My odjeżdżamy od ziemi ojczystej.

Cztery dni Polską ziemią my jechali,
Któraś my tylko przez szpary żegnali.
W piąty dzień maszyna sowiecka zazgrzytała
Jakby sztyletem w każdego popchnęła.

Mijają doby tygodnie mijają
Raz tylko chleba i wody nam dają.
Mijamy Rosję i góry Uralu
I tak jedziemy i dalej i dalej.

Czwartego marca maszyna stanęła,
Już inny transport nam się zaczyna,
Jedziemy ocułem a potem saniami
Przez śnieżne tajgi, lasami wodami.

O smutna była nasza karawana,
Kipiaczki z chlebem dawali co rana
Dzieci zmarznięte z sań wypadają,
A na noclegach umarli zostają.

O Polsko nasza ziemi nasza święta
Gdzie twoje syny gdzie twoje orlęta?
Dzisiaj w sybirskie tajgi zajechali,
Czy Ciebie kiedy będą oglądali?

Słoneczko złote nam tu zawitało,
Gdy do baraków rano zaglądało.
Dwie białe trumny sosnami ubrane
Nad niemi matki jęczą zapłakane.

Jesteśmy sami straż nas opuściła,
Bo cóż tu będzie koło nas robiła?
Świat nam zamknęli wszędzie lasy drzewa,
Nawet ptaszyna nam tu nie zaśpiewa.

Zimno i śniegi w lesie ciężka praca,
Głód i tęsknota bardzo nas przejęła.
Tyfus okrutny wśród ludzi się szerzy,
Coraz to więcej pod sosnami leży.

Gdy przyszła wiosna słońce zajaśniało,
Lecz u nas wcale nie poweselało.
Tylko po lesie słyhać głos jęczący,
O Jezu Chryste w Ogrójcu mdlejący.

Polska Królowo zmiłuj się nad nami,
Nad Polską ziemią i nad Polakami.
Powróć nas powróć do ziemi ojczystej,
Królowo nasza Panienko Przeczysta.

1940 r